



1
„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

Dziennik Bałtycki

80-886 GDAŃSK

ul. Targ Drzewny 3/7

19 24-01-94

Nr z dn.

171
INTERMEDIAK

Molestacja w teatrze

Jak molestować skutecznie? Tznaczy, jak zaspokajać bdkarnie na bezbronnych oarach swe wybudane i brodnicze chucie lub przyjmniej, w razie przytapaniefektownie oczyścić się z zantów i samemu robić za zmoştowanego. I po drugiej storon owej zagadkowej interakcji, jaka zachodzi między napanikiem a napastowanym - jak skutecznie obronić się przezwalcicielem, a jeszcze zadamu bobu i dopiero pokazać, po to jest prawdziwy gwa a wszystko po to, żeby obudć w nim człowieka...

Btradycyjnej, ostrej i klarownej granicy oddzielającej kataid ofiary od dawna już nie ma. Ist ona płynna i nieustalona przebiega w każdej ze stro. Przecież każdy może bywać raz katem, a raz ofiarą, a nwet równocześnie i tym, i ty. Świadomość tego byłaby dziabanalna, gdyby nie to, że wcjż tak wielu odkrywa tę pradę na nowo, na własnym przykładzie. Wielu innych zaś niewierzy, że im też mogłoby się przydarzyć, gorszy ich to okopnie i bulwersuje.

o szalenie humanistyczne pytanie w naszych gwałtow-

nych czasach, gdy nie jest już bezpiecznie i molestować mogą nas wszędzie i o każdej porze: w pociągu i w kolejce, na ulicy, a nawet w domu. Odpowiedź i porady praktyczne, jak się chwacko sprawić w sytuacji ostatecznej, z której nie ma dobrego wyjścia, przynosi głośna sztuka Williama Mastrosimone „Extremities”, z polskim kiepskim tytułem „Aż do bólu”. Zrobiła ona furorę najpierw w Ameryce, gdzie w sezonie 1982/83 uznano ją za najlepszą sztukę roku, a potem na całym świecie, by wreszcie via Sopot trafić do Polski. Jest też z tego i film.

W Sopocie wszystko się udaje: Scena Kameralna jest maleńka, ale na miarę sali i dochodzi stąd każde słowo; kwiaty na niej wydają się duże, a brawa są długie i niemilkące. Publiczność jest tak dobra i serdeczna, że wystarczy tu kiwnąć palcem, by wzbudzić jej zachwyty.

Jedenaście lat temu, w Ameryce przedstawienie było bulwersujące i miało renomę skandalu, więc nie mogłem się doczekać, kiedy u nas się to zacznie. Zupełnie niepotrzebnie się martwiłem, bo gdy po

uczie duchowej nastąpiło gastronomiczne pobratanie, gdy podano już piwo (boski dar Heveliusa!), a na stół poczęto wnosić dary pobliskiej chińskiej restauracji, podeszła do mnie korpulentna panienska z teatralnej obsługi z niedorzeczną insynuacją, że pewnie nie mam zaproszenia i trzeba to będzie sprawdzić.

- No, jakżebyś śmiał! - mówię niezrażony, grzebiąc w torbie. Okazało się jednak, że nie była to banalna molestacja kolejkowa, gdy poczciwy kontroler dobroduszenie żąda biletu. Nim zdążyłem wyciągnąć i okazać, panienska kiwnęła na fagasa, że tego pana, to trzeba na zaplecze i tam dobrze sprawdzić. Przeraziłem się strasznie, zimny pot wystąpił mi na czoło i zaraz zakrzyknąłem: - Po co? Zlustruję się od razu, przy stole! I wyszarpnąłem dokument. Łapsy odpuściły mnie natychmiast, bo chwalić Boga - sytuacja była jeszcze publiczna, nie intymna, na osobności w pakamerze. Bez słowa przeprosin jednakże za niestosowny incydent.

Oczywiście, oddałam od siebie płaskie i głupie pogłoski, jakoby wydano za dużo zapro-

szień w stosunku do miejsc biletowych i szczupłych możliwości sali, skutkiem czego wiele osób mniej znaczących, dzwoniąc wcześniej do kasy dowiadywało się, że nie będą mogły, niestety, zrealizować swych zaproszeń. To przecież w niczym nie tłumaczy nachalności molestacji, jaka mnie spotkała.

Więc to niewątpliwie było zamierzone działanie artystyczne, parateatralne, mające na celu pogłębienie u wybranych osób przeżywania treści sztuki podczas bankietu. Nic, tylko to. Do grona wybrańców należał też znany goniec teatralny (chwilowo zawieszony), Maciej Nowak, który mi się na to skarżył. Choć jego na pewno nie próbowano ściągać na zaplecze, żeby mu zrobić przeszkąnie. Był na to za wielki.

Nie rozumiałem tego zrazu i jeśliś się stawał i kogo obraził, to znaczy, że wszystko było w porządku. Działania artystyczne przebiegały jak należy.

Niech żyje sztuka!

Ze szczególnym uwzględnieniem sztuki molestacji.

Jacek Łaszczyński